

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 132 (8520)

Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 12 czerwca 1978 r.

Nakład: 137.114

A

Cena 1 zł



Ojcowi Park Narodowy i zamek w Pieskowej Skale należą do najpopularniejszych i najczęściej odwiedzanych zakątków w naszym kraju. Niemal o każdej porze roku, a szczególnie wiosną i latem ściągają tu setki turystów, dzieciaki wycieczek, szkolnych i także sporo turystów zagranicznych.
NA ZDJĘCIU: wycieczka szkolna na dziedzińcu w Pieskowej Skale.

Narada aktywu partyjno-gospodarczego w KC PZPR

Współpraca gospodarcza z krajami socjalistycznymi

WARSZAWA (PAP) — Współpraca gospodarcza i wymiana handlowa z krajami socjalistycznymi, ze szczególnym uwzględnieniem naszych stosunków handlowych z ZSRR była 8 bm. tematem narady aktywu partyjno-gospodarczego w Komitecie Centralnym PZPR w Warszawie.

W naradzie, której przewodniczył członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC — Zdzisław Kurowski, wzięli udział: członkowie Biura Politycznego KC, sekretarz KC — Stefan Olaszowski i wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski, sekretarz KC — Ryszard Frelek; członkowie Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa — Zdzisław Zieliński.

W naradzie uczestniczyli kierownicy i zastępcy kierowników wydziałów KC, kierownicy i przedstawiciele resortów, dyrektorzy i sekretarze organizacji partyjnych

zjednoczeń, przedsiębiorstw produkcyjnych i handlowych, radcowie handlowi w krajach socjalistycznych, kierownicy wydziałów ekonomicznych komitetów wojewódzkich partii. Tematem narady były sprawy wielkiej wagi dla rozwoju społeczno-ekonomicznego naszego kraju. Polska przywiązywała zawsze duże znaczenie do rozwoju współpracy gospodarczej krajów RWPG i konsekwentnej realizacji kompleksowego programu socjalistycznej integracji gospodarczej.

Szeroko mówiono, jakie korzyści przynosi Polsce ta współpraca. ZSRR i inne kraje socjalistyczne są dla nas największymi dostawcami maszyn, urządzeń, paliw i surowców, a równocześnie głównymi

Z udziałem E. Gierka i P. Jaroszewicza

Otwarcie jubileuszowych 50 Targów Poznańskich

POZNAŃ (PAP) — Wczoraj o godz. 10-tej otwarte zostały w stolicy Wielkopolski jubileuszowe 50 Międzynarodowe Targi Poznańskie. Na otwarcie targów przybyli przedstawiciele najwyższych władz z I sekretarzem KC PZPR EDWARD GIERKIEM i prezesem Rady Ministrów PIOTREM JAROSZEWICZEM.

W tegorocznej imprezie handlowej bierze udział ok. 5 tys. firm z 40 krajów. Jubileuszowe MTP mają charakter uniwersalny, zgodnie jednak z wieloletnią tradycją w ekspozycji dominują dobra inwestycyjne, maszyny i urządzenia, wyroby przemysłu ciężkiego, chemicznego, elektrotechnicznego, sprzęt budowlany i transportowy.

Do największych wystawców

krajów socjalistycznych należą Związek Radziecki, Czechosłowacja i NRD, a spośród krajów zachodnich — Austria, Francja, RFN, W. Brytania, Włochy i USA. Czechosłowacja, Francja i Szwecja, uczestniczą w targach od początku odka nabrały one międzynarodowego charakteru — tj. po raz 45.

Witając serdecznie wszystkich przybyłych, minister Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej Jerzy Olaszowski wskazał, że Międzynarodowe Targi Poznańskie w całej swej historii służyły do dobrej rozwojowi wymiany i współpracy międzynarodowej, a przede wszystkim rozwojowi polskiego handlu zagranicznego. Tegoroczna oferta targowa Polski jest zarówno dobrym odzwierciedleniem naszych osiągnięć produkcyjnych jak i rezultatem rozwijania przez nasz kraj wszechstronnej współpracy gospodarczej z zagranicą.

Następnie E. Gierka i P. Jaroszewicz oraz inni oficjalni goście zapoznali się z ekspozycją MTP. W pawilonach i

R. Frelek spotkał się z aktywem partyjnym woj. łomżyńskiego

Sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek przebywał w piątek (9 bm.) w województwie łomżyńskim. Na spotkaniu z aktywem partyjnym, w którym uczestniczyli również gospodarze województwa łomżyńskiego — I sekretarz KW Waldemar Szpaliński i wojewoda — Jerzy Ziembarski oraz lektorzy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Ryszard

Frelek omówił aktualne problemy międzynarodowe ze szczególnym uwzględnieniem polityki międzynarodowej krajów europejskich. W dyskusji podkreślono rolę krajów socjalistycznych w stabilizacji i umacnianiu pokoju światowego oraz niezbędność odciążania się w niektórych krajach zachodnich tendencji militarystycznych. (jtb)



Przybyli na uroczystość goście złożyli kwiaty pod pomnikiem poległych w czasie wojny mieszkańców Rajka. W głębi (po lewej) nowo otwarty Wiejski Dom Kultury.

Fot. Krzysztof Swiderski

Dzień Działacza Kultury w woj. białostockim

W miniony piątek w RAJSKU (gmina Bielsk Podlaski) odbyły się uroczyste obchody Dnia Działacza Kultury woj. białostockiego. Ta mała miejscowość szczególnie ucierpiała

w czasie ostatniej wojny. Na pomniku, pod którym przybyli goście i mieszkańcy wioski złożyli kwiaty, widnieje napis: „Tu hitlerowski okupant zamordował w dniu 16. VI.1942 r. 149 mieszkańców wsi Rajsk. Pamiętamy”.

Po wojnie ludność zbudowała nową wieś. W czasie Dnia Działacza Kultury oddano tu do użytku piękny Wiejski Dom Kultury, z przestronnymi salami i aulą koncertową. Na piętrze umieszczono jedną w naszym regionie wiejską galerię sztuki. Zainaugurowała ją wystawa gważy białostockiego plastyka — Sławomira Chydzika. Biuro Wystaw Artystycznych, opiekun galerii, zapowiada kolejne, interesujące wystawy.

W części oficjalnej uroczystości, na którą przybył m.in. wicewojewoda białostocki — Zenon Świąt, kilkudziesięciu pracowników, działaczom kultury oraz placówkom wręcono



Polacy mieli już zapewnione zwycięstwo po stratach Deyny i Bońki. Meksykanie nie istnieć praktycznie na boisku.

DPA: „Polacy wygrali 3:1 i zostali mistrzami grupy, a mimo to rozczarowali. 28 tys. widzów mogło się przekonać, że jakimś cudem trzecia drużyna świata z 1974 r. uzyskała dwa punkty. Z dawnych atutów Polaków, jak np. gra skrzydłami, nie pozostało nic. Zespół zaprezentował słabe tempo i brak koncepcji w ataku. Szczególny koniec zawodów Polacy jedynie nieustraszonemu w pomocy Deynie i strzeleckim umiejętnościom Bońki”.

Pozostałe wiadomości z MS zamieszczamy na str. 8.

Zamieszki w Stambule

STAMBUL (PAP) — 4 studentów poniosło w sobotę śmierć w starciach na ulicach Stambułu, do których doszło między lewicowymi i prawicowymi ugrupowaniami politycznymi. Szacuje się, że wskutek zamieszek politycznych w Turcji zginęło w zb. ok. 200 osób.

„Stefan Batory” udzielił pomocy duńskiemu marynarzowi

GDANSK (PAP) — Jak informuje dyrekcja PLO podczas obecnej transatlantyckiej podróży „Stefana Batorego” zdarzył się pierwszy w historii tego statku wypadek przeprowadzenia prawdziwego alarmu „człowiek za burtą”. Za burtą znalazł się duński marynarz ze statku „Greine Coast”, który wypadł przypadkowo i wylądował na jachcie „Jenny 2”. Na jachcie jednak

nie było warunków do udzielenia mu pomocy, ale na szczęście w pobliżu — a działało się to na wysokości brytyjskiego portu Southampton — znalazł się „Stefan Batory”. Marynarz został przyjęty na pokład transatlantyki, gdzie pomocy udzielił mu lekarz okrętowy. Duński marynarz został następnie przewieziony na ląd przy pomocy ratowniczego helikoptera brytyjskiej marynarki wojennej.

Południowy Liban

Kolejny akt agresji wojsk izraelskich

BEJRUT (PAP) — Specjalny wysłannik PAP, TADEUSZ JACKOWSKI telefonuje: Desant izraelski przeprowadzony z morza i powietrza ugodził w sposób nieoczekiwany w miejscowość AL BURI położoną o około 10 km na południe od portu Sydon. Izraelskie kanonierki pod osłoną nocy zatrzymały się w pobliżu wybrzeża osłaniając ogniem lądowanie oddziałów przerzucanych z morza na lądach desantowych.

W tym samym czasie helikoptery wylądowały tuż przy osadzie, a komandosi izraelscy ostrzeliwując wszystkich na drodze skierowali się do paru budynków wysadzając je w powietrze.

Przeżeni ludzie, mieszkańcy, chłopcy i rybacy daremnie szukając ucieczki trafiali w krzyżowy ogień napastników. Liczba zabitych wynosi,

według źródeł libańskich ponad 25 osób. Źródła izraelskie przyznają, że przy wysadzeniu budynków zginęło dwóch oficerów. Złotki ich zdołano zaobrać podobnie jak bliżej nieznane liczby rannych.

Zbójceci atak spotkał się z oporem oddziałów palestyńskich znajdujących się w tej miejscowości. Niemniej skutki ataku z zaskoczenia widoczne są tu gołym okiem: świeże ślady pocisków, wysadzone w powietrze budynki i nie pogrzebane trupy cywilów. Źródła izraelskie twierdzą, że chodziło o uniemożliwienie bazy morskiej OWP, głównie organizacji Al Fatah, oraz obozów ćwiczebnych znajdujących się w tej strefie.

Szukając usprawiedliwienia dla prowokacyjnego aktu agresji, Izrael oskarża obecnie OWP o przygotowywanie ataku na ośrodki izraelskie, operując się na tzw. własnych, a więc jednostronnych danych wywiadowczych. Jed-

Agencje o meczu Polska - Meksyk 3:1

Argentyna 78

UPI: „Drużyna Meksyku podzwalała się do walki, chcąc w ten sposób usprawiedliwić się przed kibicami w kraju” — napisał komentator agencji amerykańskiej. — „Jednakże, pomimo agresywnej postawy graczy Meksyku, Polacy kontrolowali grę. Po przetrzymaniu kilku groźnych chwil Polacy przejęli inicjatywę. Na środku pola, panował kapitan polskiego zespołu rutynowany Kazimierz Deyna. To on właśnie natychmiast „ukarał” Meksykańów, kiedy Rangel wyrównał na 1:1. Strzał jak z armaty w 56 min. gry pozostawił bramkarza meksykańskiego bez najmniejszych szans. Drużyna Meksyku podzwalała się wprawdzie do huraganowego ataku, ale nowa gwiazda polskiego zespołu, Zbigniew Boniek, wspinał się strzałem rozbił nadzieję dru-

żyny Meksyku na sprawienie kolejnej niespodzianki na „Mundial 78”. REUTER: „Drużyna Polski zapewniała sobie wprawdzie awans, ale nie jest to już ta sama drużyna, która przed czterema laty była autorem wielkich niespodzianek. Oczywiście trudno jest grać w charakterze faworyta, o czym przekonał się najlepiej reprezentant RFN, ale po tak rutynowym zwycięstwie jak Polska, można się było spodziewać czegoś więcej”. AFP: „Polacy górowali nad rywalem warunków fizycznych, spokojnie stopując ataki ruchliwych i szybkich napastników meksykańskich. Dobra gra Laty i Bonki dała jednak efekt. Dopiero na trzy minuty przed zakończeniem pierwszego czasu, kiedy to Polacy objeli prowadzenie na strzale Bonki. Po przewrocie nie mający już nic do stracenia Meksykanie, którzy bronili tylko swego honoru, zaskoczyli z pasją i uzyskali wyrównanie. Zdobyty z kontrataku bramka nie speszyla Polaków, którzy ze stoickim spokojem realizowali swój plan. Przez ostatnie 15 minut, kiedy

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.
DZIS — zachmurzenie zmienne i przelotne opady deszczu. Temperatura maksymalna 14-16 st. C., minimalna 8-10 st. C. Wiatry u- - - - -
JUTRO — miejscami przelotne opady deszczu. Nadal chłodno.
MIENINY: Jana, Onufrego, (2)

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 2

Po raz trzeci konkurs

PASZE JAK ZŁOTO

*** Za cztery dni zamykamy listę * Już dwukrotnie więcej uczestników niż w roku ubiegłym * Oczekujemy dalszych zgłoszeń rolników * Cenna inicjatywa Stacji Chemiczno - Rolniczej * Premie za pasze gospodarskie i przyrosty produkcji * Dla 30 laureatów wysokie nagrody: po 6 talonów na ciągniki produkcji krajowej i samochody osobowe, 10 bonów na atrakcyjne maszyny rolnicze, wycieczki zagraniczne i wczasy krajowe * Nagrody dla organizatorów w gminach**

Wprawdzie zgłoszenia do konkursu przyjmowane będą w gminach województwa: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego do 15 czerwca br., ale już można mówić o dużym zainteresowaniu rolników przebiegiem rywalizacji. Dotychczas bowiem — według wstępnych obliczeń — ilość uczestników w trzecim w edycji konkursu „Pasze jak złoto” jest dwukrotnie większa od tej z 1977 roku. To bardzo cieszy, bo każda dodatkowa inicjatywa rolników oznacza pomnożenie zasobów paszowych i produkcji zwierzęcej.

Przybył do grona współorganizatorów konkursu nowy partner. Dyrektor Okręgowej Stacji Chemiczno - Rolniczej — RYSZARD SOBOLEWSKI nadesłał pismo, w którym między innymi czytamy: „Założa OSChR w Białymstoku zobowiązuje się do bezpłatnego przeprowadzenia — w ramach pracy społecznej — badań chemicz-

nych wszystkich pasz gospodarskich wyprodukowanych przez uczestników konkursu. Do urzędów gmin dostarczymy materiały dotyczące metodyki pobierania prób. Specjaliści stacji na terenie trzech województw udzielą instruktażu służbie rolniczej i rolnikom w zakresie oceny jakości pasz gospodarskich. W ten sposób nie będzie dowolnej oceny wartości karmy, a hodowcy otrzymają dokładną informację o jakości kiszzonej siana. Warunkiem realizacji zamierzenia jest przesłanie na nasz adres (15-027 Białystok, ul. Ogrodowa 10) próbek pasz. Nadal też otrzymujemy listy od rolników, dzielących się z nami różnymi wątpliwościami na temat warunków konkursu. Na przykład hodowcy owiec postulują, by mogli wziąć udział w rywalizacji. Sprawa do przemyślenia.

JAN KOZŁOWSKI z Białegostoku natomiast tak napisał: „Podobno mamy

w trzech województwach przeszło 150 tysięcy gospodarstw, w tym 6 tysięcy specjalistycznych, a jak donosiła „GW”, w zeszłym roku w konkursie wzięło udział półtora tysiąca, a więc co setny rolnik. Czyżby reszta była tak słaba? Czy nie wszystkim zależy na zwiększeniu hodowli? Chodzi przecież o żywność, problem dzisiaj chyba najważniejszy. Może nagrody są za mało atrakcyjne?”

Krótki list, a ileż różnych zagadnień. Pierwsze — dotyczące uczestników, uderza chyba w najistotniejszy punkt naszego przedsięwzięcia. Zwróćmy uwagę, że w pierwszym roku wzięło udział około 500 rolników, w ubiegłym — trzy razy tyle, a w tym roku wychodzi, że postęp geometryczny będzie zachowany. Oby tak dalej, bo przecież każde nowe wymagania czasu na spopularyzowanie, upowszechnienie, pełną akceptację.

Trudno jednak domniemywać, iż nie wszystkim

zależy na rozwoju hodowli itd. Co do nagród: uważamy je za wyjątkowo atrakcyjne. Niemniej — kwestia do dyskusji i na przyszłość pomyślimy, co z tym fantem zrobić.

Przypomnijmy jeszcze w skrócie warunki konkursu. Za ilość wyprodukowanych pasz (minima są powszechnie znane) można „zarobić” 35 punktów, za wysoką jakość sporządzonej kiszki i siana — do 25 pkt. Prowadzenie racjonalnej gospodarki paszami upoważnia do otrzymania 15 pkt., natomiast przyrost produkcji mięsa i mleka z każdego hektara premiovany będzie następująco (w porównaniu do ilości sprzedanych towarów w 1977 r.):

■ za każde 100 kg żywności wołowej — 1 pkt.
■ za każde 80 kg żywności wieprzowej — 1 pkt.

Dodatkowe premie dopisywane będą hodowcom specjalistom.

Aby uczestniczyć w konkursie, wystarczy wyciąć i wypełnić zamieszczony kupon i zgłosić się do rejonowego instruktora rolnego w swojej gminie. W styczniu 1979 roku wojewódzkie komisje konkursowe ustalą listy 10 najlepszych hodowców oraz wyłonią czołowe zespoły produkcyjne. Wyniki ogłosimy w lutym przyszłego roku.

Przypomnijmy, że przewidziane są również wartościowe nagrody dla organizatorów konkursu na szczeblu gminy i wsi. Tutaj będziemy premiować największą ilość zgłoszonych rolników (spełniających wymogi współzawodnictwa) oraz postęp osiągnięty w sprzedaży mięsa i mleka w 1978 roku w porównaniu do 1977 r.

DO CZWARTKU WŁĄCZNIŃ OCEKUJEMY NA ZGŁOSZENIA!

KUPON KONKURSOWY

Zgłaszam udział w konkursie

„PASZE JAK ZŁOTO”

(imię i nazwisko uczestnika, wieś, gmina, województwo)

Podpis
Instruktora rolnego

Podpis
rolnika

Przed egzaminami wstępnymi

Akademia Medyczna

30 czerwca zaczyna się egzamin wstępny w AMB. Pierwszego dnia — część egzaminu testowego, czyli 75 pytań integrujących elementy fizyki, chemii i biologii. 1 lipca — dalszych 75 pytań, 4 lipca — egzamin z języka obcego. I na tym koniec, bo w uczelniach medycznych dawno już przestawiono się tylko na piśmienną, testową formę sprawowania. Każdego dnia — po 2,5 godz. na pisanie czy raczej na wybranie właściwej odpowiedzi. Około 10 lipca ogłoszony zostanie werdykt komisji rekrutacyjnej; (następnie będzie dwutygodniowy termin składania owołań).

Oto limity tegoroczne, ubiegłoroczne i zainteresowanie studiami w AMB w 1978 r.:

Wydział Lekarski: 180 — 200 — 633,
Oddział Stomatologii: 60 — 60 — 256,
Wydział Farmacji — Oddział Analizy Medycznej: 40 — 40 — 66.

Przypominamy: wobec nadmiernej feminil-

zacji polskiej służby zdrowia Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej przed kilku laty zdecydowało o potrzebie preferowania przyjęć mężczyzn. Brakowało i dalej brakuje lekarzy w tych dyscyplinach, gdzie liczy się nie tylko wiedza, ale i siła fizyczna (chirurgia, traumatologia, ortopedia itp.). Stąd limit na Wydział Lekarski jest podzielony po połowie — dla kobiet i mężczyzn. Ci ostatni zyskują wyraźnie, jest ich zawsze mniej w rywalizacji.

Po raz drugi AMB rekrutować będzie przyszłych analityków medycznych, kształconych jeszcze tylko w Łodzi i Krakowie. Jak dotąd jest to bardzo deficytowa specjalność, zajmująca się nie tylko chemią, biologią, mikrobiologią, farmaceutyką, biochemią. Białostockich absolwentów oczekuje praca w szpitalach, przychodniach, laboratoriach. Pięcioletnie studia przygotowują analityka jako partnera lekarza, nieodzownego specjalistę w nowoczesnej pojętej diagnostyce i terapii.

(D. G.)



Zielonizowany na obszarze 4,5 hektara piękny sosnowy lasu camping „Gola Żółta” nad jeziorem Rospuda koło AUGUSTOWA, przygotowany do tegorocznego sezonu turystycznego szczególnie starannie. Wybudowano tu nową, ładną recepcję, odwieziono stółki, ustawiono smażalnię ryb, a dla turystów i wczasowiczów zakupiono duże ilości sprzętu pływającego.

Jednorazowo z nowoczesnego campingu może korzystać 500 osób, zaś dla dronustu przygotowane są wygodne domki campingowe. Posiadacze namiotów mają do dyspozycji pięknie położone pola biwakowe. „Gola Żółta” zapewnia nie tylko noclegi, ale i smaczne posiłki, co dla smakoszy nie jest bez znaczenia.

NA ZDJĘCIU: camping „Gola Żółta”. CAF—Siedlce

Z zagranicy

Korespondenci donoszą

W STANACH ZJEDNOCZONYCH zamierzają się wyasygnować w 1978 roku ogółem 44 miliardy dolarów na badania naukowe i rozwojowe — ponad 3 miliardy więcej niż w roku ubiegłym. Znamienne przy tym, że wzrasta z 16 do 18 procent udział wydatków rządowych na te cele; natomiast odpowiednio spada udział przedsiębiorstw i szczególnie wyższych uczelni. Tłumaczy się to wzrostem na finansowanie przez centralne władze USA badania w dziedzinie techniki zbrojeniowej.

CZY PORTUGALIA BĘDZIE MIAŁA WŁASNĄ NAFTĘ? — Eksperci od poszukiwań ropy nie wykluczają tej ewentualności, opierając się na wynikach przeprowadzonych badań geofizycznych. Rząd portugalski rozważa obecnie sprawę udzielenia koncesji na próbną wierceń i wdrożenia wierceń. W grę wchodzi siedem koncesji naftowych, w tym jeden krajowy („Petrogal”), stanowiący od kilku lat własność państwowa. Koszt pierwszej serii wierceń oceniany jest na 150 milionów dolarów. Spodziewane są pozytywne wyniki, które radykalnie mogą zmienić sytuację paliwowo-energetyczną tego kraju, a równocześnie jego stan zadłużenia w bilansie płatniczym (deficyt ok. 1,5 miliarda dolarów w skali rocznej), wynikił m.in. z pokrywania w 100 proc. zapotrzebowania na ropę — importem.

WŁOSKA FIRMA FIAT przeznacza równowartość 700 milionów dolarów na nowe inwestycje planowane w ciągu najbliższych 4 lat na południu kraju, w rejonach najsłabiej uprzemysłowionych, o wysokiej skali bezrobocia. W sprawie tej konferował ostatnio prezes firmy, Giovanni Agnelli z premierem Giulio Andreottim. Inwestycje obejmują m.in. budowę wytwórni samochodów dostawczych — półciężarowych i ciężarowych w Valle del Sangro, która zatrudni 3 tys. osób, montownię autobusów i wytwórnię elementów dla przemysłu samochodowego.

SELYNNY CZESKI „PILZNER” eksportowany jest w dużych ilościach m.in. do RFN, która sama jest wielkim producentem piwa, a ponadto importuje znaczne ilości tego napoju z Danii, Belgii, Anglii. W ub. roku przy spadku konsumpcji piwa w RFN, zakupy „Pilznera” w Czechosłowacji zwiększyły

się o kilka procent i wyniosły 60 milionów litrów — 26 procent całości zachodniemieckiego importu piwa.

JUŻ PONAD 1100 KILOMETRÓW liczy budowana od czterech lat Bajkalsko-Amurska Magistrala Kolejowa na Syberii. W całej strefie tej inwestycji zbudowano dotychczas — oprócz samej linii — także 60 osiedli mieszkaniowych, kilkadziesiąt kilometrów dróg samochodowych, wiele obiektów użyteczności publicznej. Do końca przyszłego roku BAM wydłuży się o dalszych 500 kilometrów.

W PARYZY zarejestrowanych jest ogółem 3 miliony samochodów osobowych, a załoczenie pojazdami powiększa dalszych 1200 tysięcy. Wózków przyjeżdżających do stolicy Francji z ośrodków prowincjonalnych. W mieście jest tylko 727 tysięcy miejsc do parkowania, w tym jedna trzecia ogólnej ich liczby — przy głównych arteriach francuskiej metropolii.

NA POŁWYPIE A-RABSKIM, stanowiącym największy w świecie kapitalistycznym rezerwuariusz ropy naftowej, zalegają również bogate pokłady gazu ziemnego, znane od kilku lat i dotychczas nie eksploatowane. Ostatnio do eksploatacji nafta z gazem zabrał się rząd Zjednoczonych Emiratów Arabskich, planując utworzenie specjalnej firmy z udziałami koncernów „Royal Dutch Shell”, „Parlex” i „Francaise des Petroles” oraz wydatkowanie 1,4 miliarda dolarów na związane z tym inwestycje.

NADDZWIĘKOWE SAMOLOTY „CONCORDE”, którym przez wiele miesięcy odmawiano prawa lądowania w Nowym Jorku, latają obecnie nie tylko tam, ale i do Waszyngtonu, Dakaru, Rio de Janeiro, na Wyspy Bahrajn. W niedługim czasie przylotować je będzie również japoński port lotniczy w Nagasaki, w związku z czym zamierza przedłużyć się tu odpowiednio pasy startowe i uzupełnić wyposażenie portu.

(Interpress)

KSIAŻKI za miliony

ŁOMŻA ma tylko jedną księgarnię „Domu Książki”. Mieści się ona od kilkunastu lat w starej dzielnicy miasta. Jest to chyba najmniej uzasadniona pod każdym względem lokalizacja placówki handlowej w tym mieście. Należałoby sadzać o powiększenie jej o lokal mieszczący się w pobliżu kawiarni.

Przemawiają za tym względy nie tylko estetyczne. Byłoby to słuszne również pod względem ekonomicznym. W roku bieżącym placówka ta, mimo nie najlepszych warunków, sprzeda książek za 7 mln zł.

Z zewnątrz łomżyńska księgarnia sprawia wrażenie opuszczonej. Ze ścian odpada tynk — jakby ktoś próbował odstraszyć ewentualnych klientów. Tymczasem placówka warta jest większej troski jako swego rodzaju wizytówka miasta. (zp)



W łomżyńskiej księgarni nie ma dużo miejsca, ale każdy znajdzie dla siebie coś interesującego.

Fot. Ryszard Piechociński

Urbaniści narzeczą makroregionu

Trwa regionalny przegląd planów zagospodarowania przestrzennego. Tydzień temu otwarto z tej okazji w białostockim Domu Techniki specjalną ekspozycję, udostępniającą codziennie wszystkim zainteresowanym. Obejmuje pięć zestawów tematycznych, począwszy od ogólnych zagadnień związanych z planowaniem w makroregionie północno-wschodnim, poprzez wycinkowe plany województwa: białostockiego, łomżyńskiego, i suwalskiego, a skończywszy na planach technicznych.

Przegląd zorganizowany przez Zarząd Oddziału Towarzystwa Urbanistów Polskich stanowił mały przyczynek do dyskusji między planistami i działaczami zajmującymi się gospodarką przestrzenną, a także wstęp do poszukiwań nowych, bardziej funkcjonalnych rozwiązań. Tego rodzaju wymiana doświadczeń na szczeblu centralnym miała miejsce pół roku temu, kiedy to w Warszawie brał udział w przeglądzie aktyw ogólnopolski. Białostocka inicjatywa zmierza do powiązania krajowych założeń planistycznych z naszymi lokalnymi potrzebami i koncepcjami.

Programowym spotkaniem poświęconym tym m.in. zagadnieniom było walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze TUP. Towarzystwo zrzesza 111 członków różnych specjalności, zajmujących się zarówno zawodowo jak i społecznie planowaniem i gospodarką przestrzenną na terenie trzech wo-

jewództw. Jednym z ich zasadniczych zadań jest praca nad planem rozwoju makroregionu do roku 1990 i koordynacją wszelkich działań w zakresie planowania rozwoju gmin i ośrodków miejskich, ze szczególnym uwzględnieniem problemów dotyczących białostockiej aglomeracji.

Istotnego znaczenia nabiera działalność członków TUP na terenie województwa łomżyńskiego i suwalskiego, gdzie organizacja liczy łącznie załedwie 42 osoby. Jest więc najmniejszą reprezentowaną tam, gdzie koncentrują się najpilniejsze do rozwiązania i najbardziej skomplikowane problemy. O tych oraz innych sprawach dyskutowano w trakcie walnego zebrania, które wywodziło nowe zadania dla Urbanistów Polskich — białostockim oddziałem. W związku z zasięgiem dyskusji nad planowaniem przestrzennym zdecydowano również, że wystawa przeniesiona zostanie kolejno do Łomży i Suwałk.

(apo)

ZIMNY PRYSZNIC

Czysta, ciepła woda płynie z kranów nie od dziś. Była jednak i gdzieś indziej jeszcze dotychczas pozostała luksusem. W ruinach Pompei, rzymskiego miasta zniszczonego w 79 roku naszej ery przez wybuch Wezuwiusza, znaleziono całkiem zmyślnie urządzenia do ogrzewania wody — kotły, a także paleniska otoczone rurowym „rusztem”, skąd wodę kierowano do łazienek.

Dziś nazywalibyśmy to prymitywnym wymiennikiem ciepła i instalacją, które przetrwały 19 stuleci. Nie wiadomo, czy Rzymianie narzekali kiedykolwiek na brak ciepłej wody. Wiadomo natomiast, że my narzekamy często, o ile pozabawieni jesteśmy łazienkowych piecyków gazowych.

ZIMNA „CIEPŁA WODA”

Nie spotkałem nikogo, kto planowałby w swoim mieszkaniu zużycie ciepłej wody. Zrobiono to jednak za nas. Trzeba przyznać, że potrzebę, żeby przygotować odpowiednio inwestycje komunalne.

Ustalono więc, że statystycznemu Polakowi potrzeba 75 litrów ciepłej wody na dobę. Pod tę niską normę przygotowano projekty skromnego jak na dzisiejsze czasy wyposażenia — węzłów cieplnych. Statystyczny Polak nie zechciał jednak zaoszczędzić brudem i normę podniesiono do 130 litrów na do-

Fakty i konfrontacje

Od pewnego czasu narzeka się na niepełną i nie-terminową realizację dostaw elementów prefabrykowanych w Suwałkach. Skonfrontowaliśmy wypowiedzi dwóch stron i okazało się, że prawda jest zupełnie inna.

— Dla potrzeb Suwalskiego Kombinatoru Budowlanego „Pojezierze” — mówi kierownik „Żelbetów”, HENRYK WAKOMSKI — wytwarzamy stropy, ściany, wieńce, gzymsy, płyty korytkowe, parapety. W sumie kilkadziesiąt — w zależności od zamówień — wyrobów różnego asortymentu.

Wszystkie zamówienia jesteśmy w stanie zrealizować w czasie. Nie wszystkie mogą jednak być od nas odebrane.

W rezultacie rodziła się precedensowa sprawa białostockiego osiedla, która trafiła zapewne na wokandy sądu i to kto wie, czy nie Najwyższego. Rzecz w tym, że inwestorem i właścicielem m.in. węzłów z wymiennikami ciepła była SM „Zachęta”, a jest obecnie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Na razie nie ma kto zdecydować, która instytucja powinna wyposażyć „Piastę” w dodatkowe urządzenia, a żadna się do tego nie kwapi.

Z ciepłą wodą bywają więc stale trudności. Powinno mieć temperaturę od 45 do 55 stopni, ale parametry tych nie osiąga, zwłaszcza w porze „wodnego szczytu”, tj. w godzinach od 6 do 7; od 15.30 do 17 i od 19 do 20. Dla lokatorów bloków przez użytkowane są na końcowych odcinkach sieci ciepłowniczej jest to problem codzienny. Tam ciśnieńa dyspozycyjne wody z elektrociepłowni bywają z reguły niższe.

Przyczyny bywają zresztą różne. Ten sam skutek mamy w wyniku osadzenia się kamienia kotłowego, który obniża sprawność wymienników ciepła. Niesprawna bywa (i to często!) automatyka. W rezultacie plynie z kranów wrzątek. Nieświadom odbiorcy cieszą się, że ich woda ma — powiedzmy kilkanaście stopni więcej, niż u znajomych w Warszawie. Nie zdają sobie jednak sprawy, iż takie warunki przyspieszają korozję instalacji. Na wykreśle widać wyraźnie, że do temperatury 70 stopni Celsjusza korozja ta przebiega liniowo, a dalej parabolicznie, co oznacza, że przewody ciepłownicze zużywają się w tempie przyspieszonym. Gorąca woda...

Podobnie rzecz przedstawia się z drugim naszym głównym kooperantem — Przedsiębiorstwem „Budopol”, dla którego produkujemy m.in. elementy na budowę szpitala w Suwałkach. Zamówienia są robione niejako na wyrost, z wyprzedzeniem, aby tylko nie było przestoju na budowie...

Zwiedziliśmy zakład. Plac składowy założony do granic pojemności. Jeśli więc występują kłopoty, to tylko z transportem.

„Transbud”, który odpowiada za dowóz prefabrykatów na place budów, nie może poradzić sobie z nawałem zamówień i racji niewystarczającej ilości pojazdów. Kolejna sprawa, to nie uregulowania do dzisiaj sprawy obsługi zespołu boczno kolejowy, część elementów ekspeduje się bowiem koleją.

Wreszcie — problem najważniejszy: permanentny brak kruszywa. 2 czerwca, kiedy gościliśmy w zakładzie, pracowano „na styk” zapasy surowca starczyły tylko na II i III zmianę. Z braku kruszywa poniesiono w br. straty wysokości 3,3 mln zł, kiedy to pracowano jedynie w oparciu o część posiadanych mocy. Sądziła żywiołowość, wobec eksploatowanego parku i przestarzałych urządzeń, nie jest w stanie zapewnić kruszywa. Radzi się więc poprzez dowóz z Sobolewa i Krzywólki, choć to rozwiązanie nie jest najlepsze.

Konfrontacja faktów daje nam obraz bardziej klarowny, co do „winności” którejś ze stron. Dobrze byłoby, aby nasi rozmówcy zadali sobie trud bardziej dogłębnie przeanalizowania przejściowych niepowodzeń i równie krytycznie ocenili swoje „może”, jak i czyjeś „powinien”. (agaw)

Listonosz z samochodem

Konieczność wprowadzenia usprawnień w systemie dostarczania przesyłek pocztowych do adresatów nie podlega dyskusji. Wielokrotnie pisaaliśmy już o listach, które przez całe tygodnie wędrowały do miejscowości oddalonych od siebie o kilka kilometrów, czy gazetach dostarczonych z opóźnieniem.

(zp)

ciąg dalszy na str. 4

Ciąg dalszy ze str. 3

da w kranie, to tylko doradny powód do zadowolenia.

**BRUDNA
CIEPŁA WODA**

W białostockim Zakładzie Energetyki Ciepłej jest coś w rodzaju książki zgłoszeń i interwencji z wymownym tytułem „Brudna ciepła woda”. Każda w niej notatka oznacza z reguły sygnał o awarii wymiennika ciepła, urządzenia, w którym woda z elektrociepłowni przekazuje energię ciepłą tej, którą wypuszczamy z kranów. Takich niewyłączających punktów mamy w Białymstoku około dwa i pół tysiąca.

W ciągu 20 tygodni br. książka wypełniła się 230 zgłoszeniami. Najmniej przybyło ich w lutym, a najwięcej w maju, kiedy to w ciągu zaledwie trzech tygodni „osiągnięty” został wynik całego I kwartału. Jest to podobno zjawisko typowe dla końca i początku każdego sezonu ogrzewczego.

Dlaczego typowe? — Wiadomo, że przez większość węzłów przepływa woda do grzejników centralnego ogrzewania, a okres zmiany ciśnienia sprzyja ujawnianiu się wszelkich usterek aparatury. Wyłączenie ogrzewania trwa zwykle kilka dni. Wtedy to stopniowo zmniejsza się odbiór ciepła, a elektrociepłownia powinna równomiernie obniżać ciśnienie wody w sieci, żeby nie przeciążyć pozostałych urządzeń.

W tym roku polecenie wyłączenia WPEC i elektrociepłowni otrzymały 19 maja. Prace rozpoczęły od razu, a ciśnienie obniżono przez wyłączenie turbozespołu EC o godz. 12.12 w sobotę, 20 maja. W tym krótkim okresie „nawalilo” 39 wymienników ciepła, czyli dziesięciokrotnie więcej niż normalnie. Dodam, że sytuacja taka zdarzyła się nie po raz pierwszy.

W III dekadzie maja niesprawnych było przeciętnie po kilkadziesiąt wymienników ciepła. Tym samym kilka tysięcy białostoczian odkryło w swoich kranach brudną ciepłą wodę. Teoretycznie wymienniki powinny wytrzymać nawet gorze warunki, ale nie wytrzymują i to z kilku względów. Decyduje materiał, z którego jest wykonany, a który nie gwarantuje ani wysokiej trwałości, ani trwałości w ogóle.

Użytkuje się obecnie kilka rodzajów wymienników w kilku odmianach. Tych najlepszych z wkładem mosiężnym lub płytowym — ze stali kwasoodpornej jest najmniej, najmniej. Około 30 proc. stanowią wymienniki z ocynkowanej stali, a większość (65 proc.) ze stali zupełnie nie zabezpieczonej przed korozją. W rezultacie typowy wymiennik ciepły wody pracuje trzy miesiące, ale są i takie, które psują się po trzech dniach.

Idealnym rozwiązaniem byłoby zastosowanie wkładów wymiennikowych ze stali nierdzewnej. Taki zresztą pogląd wyrażano w trakcie ostatniej konferencji z okazji 25-lecia Stołecznego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. W Warszawie znalazły one powszechne zastosowanie. Tam instaluje się jednak równocześnie nowoczesne urządzenia do regulacji przepływu wody ciepłowniczej. Zapewnia to

**KIEDY OCIEPLENIE
(W KRANACH)?**

Wizja klarownej wody do kąpieli nie jest aż tak przesadnie odległa, jakby to wynikało z pobieżnego przeglądu sytuacji. Na razie szansę poprawy sytuacji stworzył racjonalizatorzy z białostockiego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Zenon Średziński, laureat I nagrody w wojewódzkim konkursie oszczędności paliw i energii, zajął się automatyzacją. Zaprojektował stanowisko do sprawdzania i regulacji czujników zaworów, montowanych w węzłach ciepłych. Dzięki temu zastosowanemu już pomysłu, będzie wreszcie pożytek z urządzeń do regulacji przepływu gorącej wody z EC, a korozja instalacji zostanie nieco zahamowana.

W tym samym przedsiębiorstwie zrodził się też

przyspieszenie napraw i remontów, ale nadal nie zapewnia długotrwałego działania bez usterek.

Wspomniane zabiegi mają więc raczej charakter półśrodków i takąż półowocną skuteczność.

**KILKA PYTAŃ
BEZ ODPOWIEDZI**

Gwałtowne obniżenie temperatury instalacji ciepłej wody występuje od około trzech lat i to w znacznie większym stopniu, niż instalacji centralnego ogrzewania. Główny inżynier WPEC — Roman Rosiewicz jest zdania, że to wynik intensywniejszego ostatnio nawożenia gleby i przenikania agresywnych związków chemicznych do wody wodociągowej, gdzie w warunkach podwyższonej temperatury sprzyjają one korozji.

Przyjmując rozmaite interpretacje podłoża kłopotów z ciepłą wodą nie sposób pominąć oczywiste pytania:

Czyżby problemy te zaskoczyły nas nagle?

Czy o tym, że do produkcji wymienników i instalacji niezbędne są materiały ze stali nierdzewnej przekonał się dopiero dziś?

Czy rosnące zapotrzebowanie na tego rodzaju urządzenia nie dało się przewidzieć i produkcja systemem niemal chałupniczym jest niezbędna?

Takich pytań narosło przez lata wiele. Dyrektor Rosiewicz zapewnia, że problem znany jest władzom Białostockiego i innych ośrodków, gdzie również daje się we znaki i prowokuje interwencje. Dodajmy, że nie wiemy nawet, czy ciepła woda w naszych, białostockich warunkach nadaje się do konsumpcji, bowiem SANEPID nie prowadzi w tym zakresie systematycznych badań.

Wszystkie te wątpliwości koncentrują się od kilku lat na centralnych naradach branży ciepłowniczej, organizowanych pod auspicjami Ministerstwa Administracji i Ochrony Środowiska. Ostatnie takie spotkanie odbyło się przed dwoma tygodniami. W jego rezultacie napełniali znowu teki tych samych wniosków z dziedziny ciepłownictwa i egresu. Przybyło postulatów pod adresem Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Ciepłownictwa i Polskiego Związku Inżynierów i Techników Sanitarnych...

I to jest właściwie cały dorobek narad sprowadzony do omawianej tu kwestii.

ANDRZEJ
POLAKOWSKI



W refektarzu — ekspozycja dawnego malarstwa, rzeźby i mebli.

**Freski
znów w Supraślu**

W pierwszych dniach czerwca br. — po 34 latach od chwili zburzenia przez hitlerowców zabytkowej cerkwi — powróciły do Supraśla słynne freski. To duże wydarzenie kulturalne odbyło się w dniu inauguracji tradycyjnych „Dni Supraśla”.

Historia supraskich fresków sięga XVI wieku. Powstały one za czasów archimandryty Kimbara — ówczesnego przełożonego klasztoru. Wykonał je prawdopodobnie serbski malarz Nektaryj. Malował na poszczególnych tynku farbami mieszanymi z białkiem, żółtkiem, gumą, klejem, kazeiną oraz olejami i żywicami. Technika ta nazywa się wapienno-temperową i znana była od starożytności. Efektem tych prac były postacie świętych, proroków, apostołów i męczenników w scenach ze Starego i Nowego Testamentu.

Gdy w 1944 roku cerkiew została zniszczona, zachowały się jedynie malowidła z dolnych partii ścian oraz filarów. Zabezpieczone w latach 1945 — 1946 przez ówczesnego wojewódzkiego konserwatora zabytków poddane zostały pracom konserwatorskim w Warszawie. Od 1968 roku freski eksponowane w Muzeum Okręgowym w Białymstoku. Po od-

nowieniu refektarza i kaplicy w dawnym Pałacu Opatów postanowiono przenieść freski do Supraśla — czyli bliżej swego pierwotnego miejsca użytkowania.

Z trzydziestu fresków zachowało się do dziś w całości tylko siedem postaci i trzy medaliony; pozostałe natomiast są fragmentami.

Tę unikalną w skali krajowej, niezwykle atrakcyjną i wartościową ekspozycję można już oglądać w Supraślu w pięknej wnętrze kaplicy opatów. Jest tam również bardzo precyzyjna makietka zburzonej cerkwi, zaś w sali refektarza — malarstwo, rzeźba i meble z I połowy XVIII wieku.

Jak nas poinformował dyrektor Muzeum Okręgowego w Białymstoku — dr Jan Jankowski, obecna ekspozycja w dawnym Pałacu Opatów w Supraślu przekształcona zostanie w najbliższych latach w Oddział białostockiego Muzeum o określonym profilu wystawienniczym. Zaczatkami są już wspomniane freski i wystrój wnętrza refektarza. Suprański Oddział Muzeum ekspozycyjnie będzie sztuką sakralną regionu północno-wschodniej Polski.

Na przestrzeni wieków obserwowano się na tych ziemiach współżycie różnych grup etnicznych i wyznaniowych, które wywarły ogromny wpływ na tworzenie się specyficznych form w zakresie sztuki i rzemiosła artystycznego. Ukazanie najwspanialszych prac, wykonanych rękami mistrzów z pogranicza Europy wschodniej i zachodniej — jest zamierzeniem dyrekcji Muzeum. Już obecnie na przykład, w Muzeum

Okręgowym znajduje się bogata kolekcja ikon z tego terenu.

Nowa placówka muzealna zajmie się także dziejami architektonicznymi. Chodzi o uchronienie i zachowanie jak największej ilości zabytków architektury drewnianej, tak powszechnie reprezentowanych na tych ziemiach. Wreszcie oddzielnie potraktowane będą dzieje miasteczka od zarania jego istnienia do czasów dzisiejszych.

Koncepcja Oddziału supraskiego Muzeum znajduje w nas gorących zwolenników. Za jego istnieniem przemawiają liczne argumenty, a przede wszystkim ten, iż sam Supraśl i jego zabytki należą do najatrakcyjniejszych nie tylko w kraju, ale na świecie. Przechowywają tu liczne turyści krajowi i zagraniczni powinni znaleźć fachową informację w obiekcie, spełniającym wszystkie wymogi nowoczesnego muzealnictwa.

Warunkiem rozwoju supraskiego Oddziału Muzeum jest systematycznie powiększająca się baza lokalowa. Dawny pobytliński zespół klasztorny w najbliższych latach powinien — naszym zdaniem — znaleźć się w gestii kultury i turystyki.

L. CHALECKA-POŁOCKA



Freski znów w Supraślu. Otwarcie ekspozycji w kaplicy Pałacu Opatów.

Fot. Z. Lenkiewicz

**CZYTELNICZY
REDAKCJA****CZYJA KOPARKA?**

Piszę do redakcji zaniepokojony faktem, że od wiosny przy drodze Janczewo — Bronowo (woj. łomżyński) stoi na pastwisku koparka. Jak na razie służy tylko dzieciom do zabawy, zwłaszcza że jednej bocznej szyby w kabinie już nie ma. Zrobiłem zdjęcie tej koparki, gdyby jeszcze po jakimś czasie trudno było sprzęt zidentyfikować...

Julian Papa
Bronowo, gm. Włzma

WYBORU NIE MA

W naszym sklepie GS w Kołakach wprowadzone od kwietnia „nową” metodę sprzedaży: chcesz kupić pół kilo kiełbasy z wywazem — musisz wziąć tyle samo pasztetu. Chcesz czy nie, lubisz czy nie, wyboru nie ma! Podobno takie jest zarządzenie, jak twierdzi ekspedientka. Gdyby jeszcze pasztetowa można było zjeść bez obaw. Naszym zdaniem — to jest marnotrawstwo surowca, nie tylko naszych pieniędzy. Nie rozumiemy dlaczego się do tego dopuszcza?

20 podpisów pracowników SKR
Kołaki, woj. łomżyński

A CO PO AKCJI?

Nie tak dawno w Elku zorganizowano akcję intensywnych porządków z generalnym sprzątnięciem miasta. Na ulicach i podwórzach pracowały brygady ZOM „wypożyczone” z innych miast. Zdawało się — nie już nie zepsuje efektów tej potrzebnej akcji. Ale oto co obserwuję z okna przy ul. Armii Czerwonej, gdzie mieszkam: załoga elckiego ZOM z samochodem nr 20-71 AT zjawia się na podwórzu regularnie i pracuje bardzo sprawnie. Niestety, najbardziej utrudnia im sami mieszkańcy, którzy z lenistwa czy niechlujstwa wysypują śmieci obok pojemników. Czy nie mogłoby się ta sprawa zainteresować komitety blokowe? O czystości miasta powinni dbać wszyscy jego mieszkańcy, zwłaszcza tak ładnego miasta jak nasze.

Marian Grajewski
Elk

MARZYM O KLUBIE

Mieszkamy w Sokółkach, gm. Kowale Oleckie. Naszym marzeniem jest posiadanie młodzieżowego klubu, gdzie moglibyśmy się zbierać w czasie wolnym i organizować sobie zajęcia kulturalne czy rozrywkowe. Zbliża się lato, młodych będzie jeszcze więcej, a nadal jedynym miejscem towarzyskich spotkań jest u nas gospoda. Chętnie pomożemy w pracach budowlanych czy remontowych choćby wielkiego pomieszczenia, gdyż rozpoczęła przed sześciu laty budowa domu kultury utkwiała w miejscu i mury przedzieliły się chybą rozpłynęła w przyszłość, a co na dziś?

16 podpisów młodzieży
wsł Sokółki

ZAPOMNIANI

Choroszcz chlubiła się kiedyś tradycjami sportowymi. Nie wiadomo dlaczego zapał stopniowo wygasł, a boisko zarosło trawą. Byłych sportowców można spotkać nad kuflem piwa w „Horodniance”. Młodzież narzeka na nudę i brak rozrywek. Czujemy się zapomniani. Nie wiem, kto potrafi znowu rozruszać i ożywić sportowe zainteresowania młodych mieszkańców Choroszcz?

Młotnicki sportu
Choroszcz
(Wybr. Ag)

Z Suwałk do Hawany

Ponad półtora miesiąca dzieli nas od rozpoczęcia XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów — na Kubie. Młodzież woj. suwalskiego reprezentować będą: brakarski Oddziałowy Spółdzielni Pracy im. M. Konopnickiej w Suwałkach — HALINA LACHOWICZ, komendantka Hufca ZHP w Orzyszu — MARIANNA DOBRZENIECKA, pracownik Zakładów Miesnych w Elku — TADEUSZ MOCARSKI, komendant OHP 39-1 w Głodapi — MARIAN WARAŃSKA, rekin, przewodniczący ZG ZSMP w Przerosłach — WIESEWAŁ PODZIEWSKI.

Członkowie delegacji uczestniczą w cyklach szkoleń, których celem jest zapoznanie z zagadnieniami społeczno-gospodarczego rozwoju regionu i problemami politycznymi krajów latynoamerykańskich. Program opracowany przy współpracy Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego w Olecku, realizowany jest przy pomocy specjalistów m.in. lektorów Komitetu Centralnego.

Członkowie organizacji młodzieżowych w woj. suwalskim mają prawo być dumni z dotychczasowych rezultatów szkoleń na festiwalowe konto. Zgromadzone już ponad milion złotych. W wielu czynach społecznych oraz przedsięwzięciach na miarę możliwości swojego środowiska czy zakładu

pracy, młodzież dała dowód swego politycznego zaangażowania.

Trzy powszechne niedziele ogólnopolskiego czynu młodzieży, jakie ogłoszono w ubiegłym i bieżącym roku, zgromadziły prawie 17.300 członków ZSMP, junaków OHP i harcerzy.

W trakcie kwietniowej niedzieli wykonano prace wartości blisko 100 tys. zł. W Węgorzewie 120 osób zagospodarowało park, upiększało miasto i porządkowało bazę służby drogowej. Młodzież z gminy Wiłajny sadziła las, robiła porządki wokół klubu i urzędu gminnego, zaś w Augustowie kontynuowano prace na osiedlu Śródmieście i przygotowywano do sezonu ośrodki wypoczynkowe na Gołębim Złocie.

Niemal funduszy wyprowadza młodzież w czasie ubiegłorocznych akcji „Zbieramy plony jesieni” i „Każdy klas na wagę złota”.

Ogłoszone współzawodnictwo pozwoliło wytypować najlepszych i najbardziej zaangażowanych w powiększaniu festiwalowego konta. Pucharami przewodniczącego ZW ZSMP, komendanta chorągwi ZHP i komendanta wojewódzkiego ZHP uhonorowano Zarząd Gminny ZSMP w Przerosłach, Hufiec ZHP w Świętynie i OHP 39-1 w Plesze.

(agaw)



Centrum handlowe ŁOMŻY stanowi Spółdzielczy Dom Handlowy „Jantar” WSS „Społem”. NA ZDJĘCIU: fragment Placu Tadeusza Kościuszki, przy którym mieści się ta placówka.

Fot. Gabor Lorinczy

Z KRAJU**NOWE OCZYSZCZALNIE**

Województwo cyste-chowskie wabogaciło się w ostatnim czasie o 6 nowych oczyszczalni. Są to m.in. oczyszczalnie mechaniczno-biologiczne w tuczarni trzody chlewnej w Krzepicach, w Zakładzie Utylizacji w Jastrzębiu oraz w osiedlu mieszkaniowym w Lisowie. Dzięki tym inwestycjom poprawił się stan wód w rzekach tego regionu. W najbliższym czasie oczyszczalnie powstaną w Myszkowie i w Lublińcu.

**10 MINUT
A NIE 24 GODZINY**

Szybą kontrolę stanu zabezpieczenia przed wybuchem pyłu w czasie urabiania węgla w prodku zapewnia urządzenie opracowane w Głównym Instytucie Górniczym w Katowicach. Aparat pomiarowy działający na zasadzie radiometrycznej, wykorzystujący promieniowanie beta ze źródła izotopu strontu, umożliwia uzyskanie analiz w ciągu 5-10 minut, a nie jak dotychczas po upływie jednej doby. Tak szybki pomiar przyczynia się do znacznego zwiększenia bezpieczeństwa pracy górników.

SOCIOLOGIA MORSKA

„Sociologia morska” — to tytuł nowej publikacji doc. Ludwika Janiszewskiego, socjologa ze szczecińskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Jest to pierwsza próba podsumo-

**Ryba lubi
ciepłe lato**

Na jeziorach mazurskich sezon w pełni. W sklepach elektrycznych nierzadko pojawiają się ryby słodkowodne. Są leszczycami, okoniami, ale i duże płocie. Jak nas informuje kierownik elckiego zakładu Państwowego Gospodarstwa Rybackiego, inż. Jerzy Wątręski, chłodna tegoroczna wiosna na wybitnie nie sprzyjała łowi. Ryby lubią ciepło i niska temperatura wpływa na zmniejszenie ich przyrostu. Również tarło amura zostało w br. o miesiąc spóźnione, gdyż wymaga ono temperatury 12-20 stopni.

Cenne ryby jak sieja i pług dorastają w stawach, gdzie można je wypuścić do jeziora Elk, co nastąpi w tym Szczupaka jest stonksunkiem. Ten drapieżnik wodny pożera często młody narybek. Wędkarze-amatorzy łowią go nie tylko na jeziorach, wypowiadanych do ich użytku, w prawiając kłusownictwo. Młodzi, obejmująca coraz większe obszary, niszczy obłone przez szczupaki i kamarki wodne.

Mimo tych trudności zakład PGRyb, przekazany Centrali Rybnej w Elku w ubiegłym roku gospodarczym ton ryb słodkowodnych. W odłowiono już 305 ton. Będzie rozpoczęto budowę pstragarni. Za pół lat ryba ta znajdzie się w sprzedaży.

W Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Organizacji „Rokita” w Brzezinie Dolnym opracowano nowy środek do mycia samochodów. Charakterystyczne są on dużą zdolnością pianotwórczą, usuwa wszelkie zabrudzenia, nawet przetrzałe zacieki powstałe po smarach i paliwie. Wymyta za pomocą tego środka powierzchnia uzyskuje ładny połysk bez dodatkowego polerowania. TABLICA BEZ... KREDY Tablica, za pomocą której można przekazywać słuchaczom informacje nie tylko w czasie wykładu, ale i po jego zakończeniu, opracowano w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Tablica sterowana elektrycznie i stanowiąca środek dydaktyczny może eksponować w dobranej, w dowolnej kolejności i w różnym czasie zdjęcia, obrazy, wykresy itp. Składa się ona z szeregu pól, w których umieszczono są kolorowe lub czarne — białe przeźroczyste wyposażeńa jest w układ rozdzielczy połączony z urządzeniem programującym i zespołem oświetleniowym. (PAP)

Wiedza • technika • nowoczesność • wiedza • technika

Przed XII Plenum KC PZPR

W tezach na XII Plenum KC PZPR podkreśla się konieczność doskonalenia warunków dla postępu technicznego - organizacyjnego. W dyskusji, jaka toczy się nad tezami, na uwagę zasługują głosy nowatorów z zamiłowaniem i autentycznej potrzeby, którzy wnoszą wielki wkład w postępek techniczny w swoich środowiskach pracy i przysporzyli już krajowi wielomilionowych korzyści.

Bolesław WIĄCEK — zdobywca tytułu „Mistrza Racjonalizacji 1977” w grupie robotników. Jest konstruktorem oprzyrządowania w Zakładach Techniki Motoryzacyjnej „Zelmo” w Warszawie. Na jego dorobek twórczy składa się 201 zgłoszonych projektów (53 zastosowanych w praktyce), 19 zgłoszonych do opracowania patentów. W sumie usprawnienia te przysporzyły gospodarce 62,5 miliona złotych korzyści.

— To, co dobre, samo się chwali — mówi Bolesław Wiącek. — Warto zatem przede wszystkim przyglądać się temu, co złe. U nas w zakładzie 1/4 załogi zajmuje się racjonalizacją, i to ma swoją wymowę. Ludzie się starają i ich zapal trzeba podtrzymywać wszelkimi sposobami. Na tę atmosferę uhonorowania wynalazcy składa się wiele spraw. — Większość i mniejszych. Najważniejsze jednak jest dla ludzi uznanie dla ich pracy, szacunek dla ich wysiłku. Dla mnie organizowanie przez zakład zawodowe współzawodnictwo o tytuły mistrzowskie zawsze było wielką zachętą i wsparciem.

Co jest dobre, a co złe w naszym zakładzie? Dobra jest atmosfera szlachetnej rywalizacji pod hasłem: „Pokaż co potrafisz, pokaż że jesteś równie dobry lub lepszy”. Dobre jest to, że wie-

wszystkie możliwości, jakie stwarzają przepisy, choć ludzie na to zaskakują. Przepisy na przykład zezwalają, aby wysoko nagradzać osoby, które pomagają racjonalizatorom, a tego się w praktyce nie robi.

To, co zakładać pracy zależy na racjonalizatorach, czy cenę się ich trud, ludzie osadzają na takich sprawach jak: odpowiedni lokal dla klubu, gdzie można by się spotkać, gdzie pehiliaby stały dyktory technicznych. Niestety, nie mamy jeszcze takiego miejsca, a

Jerzy SZREK — zdobył tytuł „Mistrza Racjonalizacji 1977” w grupie inżynierów technicznych. Inżynier - chemik. Jest specjalistą d/s izolacji i materiałów niepalnych w Stoczni Gdańskiej. Na całokształt dorobku twórczego składają się 62 zgłoszone projekty, których zastosowanie dało zakładowi 30 milionów złotych efektów ekonomicznych.

— W ostatnich latach — mówi Jerzy Szrek — warunki pracy wynalazcy znacznie się poprawiły. Przepisy jednoznacznie definiują, co jest, a co nie jest projektem wynalazczym, nie pozostawiając, jak poprzednio, miejsca na wątpliwości co do za-

łożości, ewentualnych oporów u debutantów i początkujących. Bardzo sobie cenię fachową pomoc stoczniowej komórki d/s wynalazczości. Jestem chemikiem, w przemyśle okrętowym nie jest to specjalność podstawowa, a jednak wyspecjalizowano pracownika, który jest kompetentny przy zgłaszaniu projektów chemicznych.

Przy obecnym stanie techniki wynalazczość jest nie tyle hobby, co nauką i umiejętnością wymagającą określonych nawyków myślenia i określonej techniki skutecznego poszukiwania nowych rozwiązań. Istnieje teoria innowatyki, w skład której wchodzi inżynieria i analiza wartości. Uważam, że innowatorzy i instruktorzy analizy wartości powinni znaleźć się w służbach odpowiedzialnych za postępek techniczny i modernizację zakładów pracy. Będzie to też pomocne w wypracowaniu metodyki pracy zespołów innowacyjnych. Bez współdziałania fachowców z kilku branż coraz trudniej stworzyć coś autentycznie nowego, co nadawałoby się do szybkiego zastosowania.

Na razie „samo skrzykiwanie się” takich zespołów natrafia na przeszkody. Trudno jest uruchomić środki z funduszu bezosobowego na te cele, a ludzie są z reguły przywiązani do poszczególnych wydziałów i pionów, brakuje im odpowiedniej zachęty do podejmowania zagadnień „na styku”, które z punktu widzenia interesów przedsiębiorstwa, branży, a nawet postępu jako takiego mogą mieć kolosalne znaczenie. Wydaje mi się, że zakładowe plany postępu technicznego powinny zabezpieczyć jakieś formy działania dla takich „interdyscyplinarnych” grup nowatorów. (Interpres)

Pracownicy francuskiego Instytutu Badań Rolniczych (INRA) opracowali metodę chemiczną - enzymatyczną detoksykacji, ekstrakcji i oczyszczania białka roślinnego. Białko rozpuszcza się w środowisku alkalicznym, w obecności wody utlenionej, którą następnie poddaje się, za pomocą katalazy, hydrolizacji. Metodę tę można stosować na ziarnie zbóż, roślinach motylkowych, oleistych, korzeniowych i bulwiastych oraz zielonkach — lucernie, szpinaku i sorgo. Można też za pomocą tej metody oczyszczać ziarno bawełny.



Pakowanie leków odbywa się w warunkach sterylnych.

Jeleniogórskie leki

Zakłady Farmaceutyczne POLFA w Jeleniej Górze są drugim co do wielkości producentem i eksporterem leków w Polsce. Wytwarza się tu ponad 200 specyfików. Są to głównie leki hormonalne, psychotropowe, preparaty okulistyczne, leki wielowitaminowe jak FALVIT i VITALAL. Ogółem wartość produkcji w 1977 roku wyniosła 3,5 mld zł, w bieżącym przewidziane jest wytworzenie leków wartości 4 mld zł.

POLFA przygotowuje nowe leki, ale zanim trafią one do produkcji przechodzą wszechstronne badania. Najpierw przeprowadza się testy na zwierzętach — kurkach, królikach, kotach, świnkach morskich lub szczurach. Jako ciekawostka — nigdy nie

przeprowadza się badań na rudyh kotach. Podobno testy przeprowadzone na nich są zawsze nieudane. Jest to pierwszy etap. Po przeprowadzeniu trzech takich prób na zwierzętach i przedstawieniu wyników Instytutowi Leków w Warszawie, podejmowana jest decyzja czy dany lek nadaje się do zastosowania u ludzi. Ale jeszcze zanim preparat wprowadzi się do produkcji musi on przejść próby kliniczne — już na pacjentach. Czasami takie badania trwają kilka lat, są one prowadzone tak długo, aż lekarze i specjaliści farmakologów mają pewność, że lek nie tylko pomaga przy danym schorzeniu, ale nie ma również działań ubocznych.

Opracowanie — CAF

nowości ROLNICZE

JAK OCZYSZCZIĆ BIAŁKO ROŚLINNE?

Pracownicy francuskiego Instytutu Badań Rolniczych (INRA) opracowali metodę chemiczną - enzymatyczną detoksykacji, ekstrakcji i oczyszczania białka roślinnego. Białko rozpuszcza się w środowisku alkalicznym, w obecności wody utlenionej, którą następnie poddaje się, za pomocą katalazy, hydrolizacji. Metodę tę można stosować na ziarnie zbóż, roślinach motylkowych, oleistych, korzeniowych i bulwiastych oraz zielonkach — lucernie, szpinaku i sorgo. Można też za pomocą tej metody oczyszczać ziarno bawełny.

PRZECZYSZCZANIE ZIARNA

Włoska firma SNAM — Progetto opracowała nową metodę przechowywania ziarna. Polega ona na wypełnieniu magazynu azotem. Po takim zabiegu zawartość tlenu w pomieszczeniu wynosi mniej niż 1 proc. Okazało się, że takie warunki powodują wyniszczenie szkodliwych owadów, a jednocześnie zapobiegają niekiedy chorobom i zagrzybieniu ziarna. Azot nie wpływa ujemnie na zdrowie człowieka. Dzięki tej metodzie unikną się straty związane z przechowywaniem, które wynoszą średnio ok. 8-10 proc., a w klimacie tropikalnym sięgają nawet do 50 proc.

NIESZKODLIWY ŚRODEK OWADOBÓJCZY

Węgierscy chemicy wynaleźli nowy środek owadobójczy, który — ich zdaniem — nie zagraża środowisku naturalnemu. Preparat nie ma zapachu, nie jest szkodliwy ani dla ludzi ani dla zwierząt i doskonale chroni kultury rolne przed szkodnikami. Do jego produkcji używa się m. in. specjalnego składnika niektórych roślin, a ponieważ w roślinach występuje on w niewielkich ilościach specjaliści opracowali metodę syntetycznego otrzymywania tej substancji.

Prac Adama Chętnika ciągnie dalej

Po książce „Życie puszczające Kurpiów”, opublikowanej przed 7 laty, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza przygotowała kolejny wybór prac Adama Chętnika — „Z Puszcz Zielonej”. W ten sposób trafia do czytelnika znów część spuścizny badacza, znawcy i propagatora Kurpiowszczyzny, jej oryginalnej tradycji kultury i obyczajów.

Jego prace, mające specjalny i niepowtarzalny charakter (pisane często z pozycji bezpośredniego obserwatora, rozproszone i trudno dziś do-

stępne) dokumentują historię Kurpiowszczyzny i stanowią trwały ślad wysiłków zmierzających do zabezpieczenia jej na użytek pokoleń.

Skrótny wybór, który właśnie pojawił się w księgarniach, przynosi cztery opracowania — „Z Puszcz Zielonej”; Nowogród Łomżyński; Muzeum w Nowogrodzie; Ostatni Kurpie. W swobodnej stylistyce — pokazano doza informacji natury socjalno - bytowej z początków stulecia na Kurpiach.

Wyboru pism dokonał i wstępem opatrzył Henryk Syska. (D.G.)



W tym roku miały 40 lat od rozpoczęcia pierwszych prac budowlanych przy wznoszeniu Huty Stalowa Wola. Dzisiaj kombinat ten należy do grupy największych w świecie producentów maszyn budowlanych. Są one coraz bardziej nowoczesne, zdobywając tym samym coraz więcej zamówień ze strony zagranicznych odbiorców. Maszyny ze znakiem Stalowa Wola pracują w różnych warunkach eksploatacyjnych i klimatycznych. Wszędzie zdają doskonale egzamin — co najlepiej świadczy o wysokiej jakości wyrobów. Jubileusz Huty jest równocześnie jubileuszem miasta. Z okazji tego święta zorganizowano w Stalowej Woli ekspozycję, prezentującą historię miasta i zakładu, a także wyroby produkowane aktualnie w zakładzie.

NA ZDJĘCIU: prezentacja wyrobów Huty spotkała się z dużym zainteresowaniem zwiedzających. CAF — Łódź

Co pewien czas pojawiają się w prasie motoryzacyjnej informacje o kolejnych sukcesach konstrukcyjnych związanych z napędem elektrycznym pojazdów. Jego zastosowanie w samochodzie nie jest — jak by się pozorne wydawało — żadną nowością.

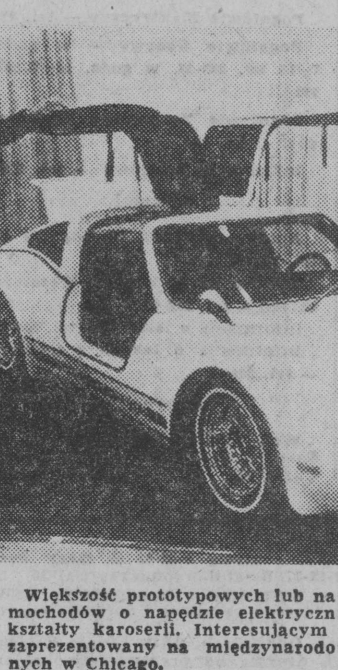
Pierwszy samochód elektryczny został zbudowany przed prawie 140 laty, a więc wcześniej niż rozpoczęły się próby skonstruowania samochodu z silnikiem spalinowym. Na przełomie stuleci był on jeszcze, dla samochodów benzynowych, niedościgniętym w rekordach szybkości. Ale już wówczas ujawniły się wady, które zdecydowały o tym, że rozwój motoryzacji potoczył się inną drogą.

Silnik elektryczny ma zalety widoczne dla każdego, o małym nawet przygotowaniu technicznym. Jest stosunkowo prosty w budowie i eksploatacji. Zawsze gotowy do uruchomienia, a przy tym nieważący na niskie temperatury, cichy i — co ważne — nie zanieczyszcza atmosfery. Także mniejszy ciężar i dobre walory trakcyjne powiększają atrakcyjność samochodu z elektrycznym napędem. Jego wadą jest konieczność podłączenia do źródła energii elektrycznej.

Obecnie są już niezwykle bogate metody otrzymywania energii elektrycznej przy pomocy reakcji chemicznych, które można podzielić na dwie grupy. W pierwszej — ogniwach elektrycznych — zachodzi nieodwracalny proces przemiany energii, którego wzorem może być np. bateria odbiornika radiowego czy magnetofonu. Druga grupa — akumulatory — są magazynami pośrednimi, których zasoby można wielokrotnie uzupełniać, korzystając z sieci energetycznej. Te obydwie grupy nadają się — teoretycznie — do zastosowania przy napędzie samochodu.

Motocykl z ramką Napęd elektryczny — wady i zalety

Do grupy ogniw należą także tzw. ogniwa paliwowe, stosowane już od kilkunastu lat w technice kosmicznej. Jednak koszty tych urządzeń są wciąż jeszcze zbyt wysokie, aby realnie myśleć o ich zastosowaniu w samochodach osobowych. Podobnie ma się sprawa z różnymi rewalacyjnymi typani akumulatorów o podwyższonej pojemności, które mogłyby zastąpić stosowane, także w samochodach, akumulatory kwasowo-ołowiowe.



Wielkość prototypowych lub nawet seryjnie produkowanych samochodów o napędzie elektrycznym ma niekiedy kształt karoserii. Interesującym wyjątkiem jest sportowy model zaprezentowany na międzynarodowej wystawie pojazdów elektrycznych w Chicago. CAF — UPI

Specjaliści angielscy przeprowadzili badania i obliczenia mające na celu zorientowanie się w kosztach budowy i eksploatacji samochodu elektrycznego. Wyniki nie wypadły specjalnie zachęcająco. Otóż, mimo pozornie prostej budowy, samochód elektryczny z akumulatorem nie jest wcale tańszy od małego wozu z napędem konwencjonalnym. Głównie decyduje o tym duży koszt i mała trwałość zespołu akumulatorów.

Zdecydowanie taniej kalkuluje się w samochodzie elektrycznym „paliwo”. W sumie, przy uwzględnieniu amortyzacji, pozwala obniżyć koszt jednego kilometra przebiegu o ponad 30 proc. — przy rocznej normie 15 tys. km. Za tę cenę użytkownik musi godzić się z ograniczeniami, które stawiają jego pojazd w rzędzie środków lokomocji miejskiej — dojazd do pracy i po zakupie.

Przyszłość samochodów elektrycznych zależy będzie od przepisów regulujących ruch drogowy i ochronę środowiska naturalnego. Jeśli to z punktu widzenia dopuszczenia do ruchu tylko samochodów z napędem elektrycznym, wtedy mogą one stać się — już na obecnym stadium rozwoju — opłacalne i poszukiwane. (JAG)

Zielone AKCENTY

Melioracje rolnicze, to temat, jak rzeka. Głęboki, szeroki i wartko płynący przez zebrań, konferencji, odpraw i towarzyskie rozmowy. Stłuszy się dyskusje i powołanie, i śmiech. Jedni uważają, że melioracja, to dobroczynny, który zastąpił przynajmniej na jeden zbiorowy pomnik. Inni twierdzą niezmienne, że fachowcy tej branży czynią spustoszenia na żywym organizmie przyrody i historia może ich przekonać. Czy są potrzebne zaraz laurki i fanfary, można polemizować. Czy można potępiać ich działalność w czambuł i w sposób nieprzejednany, z tym poglądem trzeba polemizować tym bardziej. Panowie, bez przesady!

PADAJĄ DESZCZE, z krainy zawsze leci woda, płyną strumienie i rzeki, srebry się w słońcu tafle jezior, szumią morza i ocean. I każdy z nas jest głęboko przekonany, że czego jak czego, ale wody jest wszędzie pod dostatkiem. Dlatego z pewną konsternacją przyjmujemy się zapowiedzi naukowców, którzy twierdzą, że w Polsce za kilkanaście lat może wystąpić dość ostry kryzys wodny.

Skąd ten defetyzm? Ano, wystarczy da się zastrzec i wyliczyć. Sam fakt, że zgłębiamy się niebezpieczeństwa i podkreśla przy każdej sposobności rangę sprawy, trzeba zapisać na plus.

W ROKU 1975 wszystkie

wszyscy sobaczę na własne oczy, że bez wody nie ma życia i bez dostatku wilgoci nie ma wysokiej produkcji rolnej.

NA TE CELE — jak obliczyli nasi fachowcy — wydatki do roku 2-tysięcznego wyniosą niemalże półtora biliona złotych! Musimy rozważyć prace przy zabudowie kaskadowej Wisły i Odry, tworzeniu zbiorników wielozadaniowych i do nawodnienia, regulacji rzek, uruchamiania wodociągów wle-

stowych sporów nie mądrego nie wynika.

LEPIEJ spojrzmy na nasz dorobek i potrzeby. Mamy w kraju zmeliorowanych 59 proc. gruntów ornych oraz 64 proc. użytków zielonych. Niecałe pół miliona hektarów łąk i pastwisk posiada grawitacyjne urządzenia nawadniające. Swego czasu była wszechstronna moda na osuszanie bagien. Jeśli usuniemy nadmiar wody — rozumowali autorzy projektów — to będą dodat-

nego płynu, nie tylko sobie zażyjemy.

ŁUDZIE skłonni przy każdej okazji ostro krytykować ideę melioracji wodnych, posługując się przykładami z okolicy, popełniając jeszcze inny błąd. Uważają oni, że urządzenia z lat pięćdziesiątych powinny być jak nowe, działające bez zarzutu, wywierając korzystny wpływ jeszcze przez dziesiątki lat. Tymczasem wiadomo, że starzeją się wszystkie maszyny, budynki i inne budowle. Fachowcy określają to mianem dekapitalizacji. Mówią oni, że co roku dekapitalizacja dotyczy co najmniej 2 proc. urządzeń melioracyjnych, a przy niedostatecznej konserwacji może być kilkakrotnie większa. W każdym sezonie potrzebne są więc znaczne nakłady, by odnowić i zmodernizować urządzenia na obszarze co najmniej 120 tys. hektarów.

BYŁOBY to najprościej, gdybyśmy wszyscy mogli zadecydować się darami, jakie daje nam sama przyroda. Tak było przed wiekami, ale tak być nie może. Dlatego cenny każdy głos rozsądku, a nie krzyki rozczarowanych obrońców natury, którzy czym mniej znają istotę sprawy tym częściej i głośniejsze dyskusują na te tematy.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

PRZYRODA NA TALERZU

dział gospodarki narodowej zużyły prawie 13 miliardów metrów sześciennych wody, a w roku 2-tysięcznym trzeba jej będzie około 44 miliardów metrów sześciennych. Jeżeli już teraz są okresy poważnego deficytu wilgoci w glebie, to trzeba być przekonany, że w nie tak odległej przyszłości — chociażby na skutek intensyfikacji produkcji rolniczej — deficyt może być znacznie większy. Może, do przeciwnego, nikt nie zamierza założyć ręki i czekać na lata, kiedy

skich, melioracjach podstawowych i szczegółowych. Trzeba na to dużo pieniędzy, ludzi i maszyn. Trzeba też poświęcić wiele czasu i papieru, by powszechnie było przekonanie, że gospodarka wodna urasta już do problemu pierwszoplanowego w kraju. Wszelkie spekulacje, dobre rady zmierzające do odłożenia sprawy na dalsze lata, bagatelizowanie niebezpieczeństwa czy liczenie na łaskę niebios — oddajmy to tym, którzy — czy trzeba czy nie trzeba — muszą dyskutować, chociaż

kowe areale gruntów wysokiej jakości przeznaczonych do produkcji rolniczej. Jakże to kardynalny błąd! Bo przecież lepsze bagno, niż step, korzystniejszy nadmiar wody, niż jej dotkliwy deficyt, wartościowsze torf, niż rozpylona masa organiczna oraz „golizna”. Jest dużym błędem w sztuce melioracji gleb (szczególnie torfowych), jeśli w okresie największego deficytu wilgoci nie można zasilić tych terenów wodą. A tak w ogóle — nie można pomijać bilansu wodnego i liczyć na to, że rzeki i jeziora dadzą nam tyle życiodaj-

(nauczyciel wf - Piotr Malinowski) przed SP nr 6 i SP nr 5.	25, 29, 31, 41, 42, 45 (49)
Najlepszym strzelcem I rundy okazał się Sławomir Żegarski z SP nr 1.	II losowanie 2, 3, 12, 13, 33, 47

